

# Rewolucji nie będzie



Komuś, kto  
sprawie  
przyglądał się  
pobieżnie,  
wydawać się  
może, że  
zakończony  
właśnie Synod



Biskupów zajmował się głównie sprawą Komunii dla osób  
rozwiedzionych i homoseksualistami. Kogoś takiego

lektura *Relatio finale* może mocno zdziwić.



Dokument końcowy zakończonego właśnie XIV  
Zgromadzenia Zwyczajnego Synodu Biskupów —  
wbrew sensacyjnym nagłówkom w mediach — nie  
zawiera sensacji ani nie zapowiada rewolucyjnych  
zmian. Zawarta jest w nim stara, dobra nauka  
Kościoła o małżeństwie, nieco tylko odświeżona w  
kontekście wyzwań, jakie stawia przed rodziną  
współczesny świat.

## **Bez rewolucji**

**Synod nie miał zresztą na celu rewolucjonizowania Kościoła — nie ma on nawet takiej mocy. Jest ciałem doradczym, zebraniem i wspólną pracą biskupów, księży i świeckich dla wspólnego omówienia ważniejszych spraw Kościoła. Ma pobudzać łączność między papieżem i biskupami służyć papieżowi „radą w celu zachowania i wzrostu wiary i obyczajów, a także zachowania i umocnienia dyscypliny kościelnej, i rozważenia problemów związanych z działalnością Kościoła świecie” (Kodeks prawa kanonicznego).**

**Zadaniem biskupów na synodzie nie jest więc rozstrzygnięcie i wydawanie dekretów, ale rozpatrywanie przedstawionych im spraw.**

**Podkreślali to zresztą mocno biskupi tuż po zakończeniu synodu. — Każdy wypowiedział swoje troski — mówił kard. Kurt Koch. — Przeszliśmy długą drogę, przedstawiliśmy swoje propozycje, a teraz czekamy na odpowiedź Ojca Świętego, bo to do niego należy ostatnie słowo.**

**Papież Franciszek w homilii podczas Mszy św. kończącej synod również nie powiedział nic, co zapowiadałoby zasadniczy zwrot w praktyce Kościoła. Choć słowa papieskie utrzymane są w charakterystycznym dla niego duchu „szukania tego, co zginęło”, pozostają głosem tej samej Ewangelii. Franciszek przypominał o potrzebie miłosierdzia, zwracając przy tym uwagę, że to właśnie trudne sytuacje są szczególnym miejscem jego szczególnego objawiania. Silnie wybrzmiały uwagi kierowane do tych, którzy już idą za Jezusem. — Jeśli Bartymeusz był ślepy, to oni są głusi:**



i

w



**jego problem nie jest ich problemem — mówił papież. — Może to grozić także nam: w obliczu nieustających problemów lepiej iść naprzód, nie dając sobie przeszkodzić. W ten sposób, podobnie jak owi uczniowie, jesteśmy z Jezusem, ale nie myślimy jak Jezus. Jesteśmy w Jego grupie, ale przegapiamy otwarcie serca, zatracamy zadziwienie, wdzięczność i entuzjazm i grozi nam stawanie się ludźmi „nawykłymi do łaski”. Możemy o Nim mówić i dla Niego pracować, ale daleko jesteśmy od Jego serca, skłaniającego się ku osobom poranionym.**

**Drugą pokusą dla chrześcijan jest według Franciszka „wiara tabelkowa”. — Możemy podążać z ludem Bożym, ale już mamy naszą mapę drogową, w której wszystko już jest: wiemy, gdzie iść i ile nam to zabierze czasu, wszyscy powinni uszanować nasze rytmy i każdy niewygodny nam przeszkadza. Grozi nam, że**



**staniemy się jak tych „wielu” z Ewangelii, którzy tracą cierpliwość i napominają Bartymeusza. Chwilę wcześniej upominali dzieci, a teraz niewidomego żebraka: tego, kto przeszkadza lub nie dorównuje, trzeba wykluczyć. Ale Jezus chce włączać, zwłaszcza tych, którzy są na marginesie i do Niego wołają.**

## **Więzi i gender**

**Zatwierdzony w sobotę 24 października dokument końcowy synodu składa się z 94 punktów. Każdy z nich głosowano oddzielnie, a przyjęcie go wymagało większości dwóch trzecich głosów. Przyjęto wszystkie punkty, ale żaden nie zyskał jednomyślności. To pokazuje, jak różne trudności przeżywa Kościół w różnych częściach świata i jak wiele wysiłku trzeba włożyć, by ta sama Ewangelia docierać mogła do ludzi różnych czasów i różnych kultur.**

**W dokumencie końcowym ojcowie synodalni podkreślają piękno rodziny, unikając jednocześnie określenia „trudności”, żeby nie budować jej negatywnego wizerunku. Piszą raczej o wyzwaniach, które stoją przed rodzinami. Jednym z nich jest osłabienie wewnętrznych więzi, spowodowane fizyczną i duchową nieobecnością mężów i ojców, zmuszonych do opuszczania rodzin, by zarobić na ich utrzymanie. Wyzwaniem jest także pomijanie statusu ojca w prawie, przez co stają się oni coraz mniej odpowiedzialni za swoje żony i dzieci, a w wielu częściach świata zmuszanie dziewcząt do małżeństwa bez możliwości wyboru współmałżonka czy seksualne obrzezania. Ojcowie z Afryki zwracali również uwagę na uderzające w wiele rodzin ubóstwo, przez które rodzina nie może się rozwijać ani zapewnić człowiekowi spełnienia podstawowych potrzeb.**



**W części poświęconej powołaniu i teologii rodziny ojcowie synodalni zgodnie podkreślają, że Kościół nigdy nie przestanie głosić, że Bóg „kobietą i mężczyzną stworzył ich” i że na tym właśnie fundamencie budowane jest małżeństwo naturalne.**



**Silny akcent ojcowie synodalni położyli na odpowiednie przygotowanie do małżeństwa i rodziny — najpierw przez właściwe formowanie duszpasterzy, a później również samych kandydatów. W dokumencie znalazły się zapisy o konieczności podniesienia na wyższy poziom kursów przedmałżeńskich. Synod**

**upomniął się również o większy udział kobiet w życiu Kościoła, tak by mogły one pełnić bardziej odpowiedzialne stanowiska, od Kurii Rzymskiej, aż po kurie diecezjalne i parafie, oraz zabrał głos w dyskusji o ideologii gender. Biskupi odróżnili przy tym niegroźną kwestię *gender* rozumianą jako naukowe badania nad kulturową rolą płci od „genderyzmu”, czyli ideologii osłabiającej małżeństwo i rodzinę poprzez zaprzeczenie różnic płciowych.**

**Kościół się nie boi**

**Ostatnia część relacji końcowej poświęcona jest duszpasterskiemu towarzyszeniu rodzinie i kwestiom, o których w mediach było najgłośniejsze, w tym rozwodnikom, konkubinom i osobom**

**homoseksualnym. Powołując się na nauczanie Jana Pawła II i Katechizm Kościoła ojcowie piszą, że w niektórych przypadkach odpowiedzialność moralna za trudności w małżeństwie bądź jego rozpad może być „zmniejszona, a nawet zniesiona”. „Zadaniem kapłanów jest towarzyszenie osobom, których to dotyczy, na drodze rozeznania zgodnie z nauczaniem Kościoła i wskazówkami biskupa. W tym procesie przydatne będzie zrobienie rachunku sumienia poprzez moment refleksji i skruchy” — czytamy w dokumencie. Nie jest jednak jasne, na czym ma polegać rozeznanie, które prowadziło do pełnego uczestnictwa w życiu Kościoła. Nie ma przecież mowy wprost o Komunii ani nie ma też wzmianki, że chodzi o białe małżeństwo. Interpretacja tego punktu jest wciąż niejednoznaczna i jest raczej zawieszeniem dyskusji niż jej jednoznacznym rozstrzygnięciem.**

**Odnosząc się do problemu wspólnego zamieszkania młodych przed ślubem, biskupi nie podjęli jedynie krytyki tego stanu, ale wskazali na możliwe jego przyczyny, znajdując je między innymi we współczesnych uwarunkowaniach kulturowych i braku poczucia ekonomicznego bezpieczeństwa. Rodzinom, w których żyją osoby homoseksualne, ojcowie synodalni przypominają o konieczności poszanowania każdego człowieka, ale też zaznaczają, że „nie istnieje żadna podstawa do porównywania czy zakładania analogii, nawet dalekiej, między związkami homoseksualnymi a planem Bożym dotyczącym małżeństwa i rodziny”.**

**Przed podjęciem najtrudniejszej bodaj kwestii Komunii dla osób żyjących w związkach niesakramentalnych biskupi zwracają się z uznaniem do tych, którzy nawet będąc w trudnych warunkach, nie zawierają nowego związku, pozostając wiernymi więzi sakramentalnej. Następnie stwierdzają, że ochrzczeni, którzy się rozwiedli i ponownie zawarli związek cywilny, powinni być włączani na różne sposoby do wspólnoty na różne sposoby, unikając wszelkich okazji do zgorszenia. Nie powinni przy tym czuć się ekskomunikowani, bo Kościół troszczy się o nich z miłością. Kapłani**

powinni duchowo towarzyszyć takim osobom „na drodze rozeznania, zgodnie z nauczaniem Kościoła i wytycznymi biskupa”.

Papież Franciszek na zakończenie ostatniej kongregacji generalnej sam przyznał, że synod nie wyczerpał wszystkich kwestii dotyczących rodziny, nie rozwiązał wszystkich trudności i nie rozwiął wątpliwości. Ważne, że wystawiono je wszystkie na światło wiary, bez lęku i chowania głowy w piasek. Pokazano, że Kościół nie boi się żywej dyskusji i że Ewangelia pozostaje dla niego źródłem wiecznej nowości, nie zamieniając się nigdy w kamień, służący do uderzania w człowieka. „Obnażono zamknięte serca, które często ukrywają się nawet za nauczaniem Kościoła, albo za dobrymi intencjami, aby zasiąść na katedrze Mojżesza i sądzić, czasami z poczuciem wyższości i z powierzchownością, trudne przypadki i rodziny zranione” — stwierdził Franciszek.

**Rewolucji nie będzie — to tylko Boże miłosierdzie wciąż okazuje się większe od nas.**

ŹRÓDŁO OPOKA.PL Monika Białkowska



**Bóg nie może nie kochać!  
I to jest nasza pewność.**

**Ja mogę odrzucić tę miłość, tak jak odrzucił ją dobry  
lotr aż do końca swego życia. Ale tam ta miłość na nie-  
go czekała. Nawet człowieka najgorszego, największe-  
go bluźniercę Bóg kocha z tkliwością ojca, z tkliwością  
taty.**

**Papież Franciszek**

opr. AB

[www.opoka.org.pl](http://www.opoka.org.pl)